

Prawie nasze

Cudze chwalicie, swego nie znacie... Świat stał się globalną wioską, więc pojęcie „swego” jest (a przynajmniej może być) obecnie rozumiane inaczej, obszerniej

Kable, które miałem przyjemność przetestować, nie są tak dosłownie „nasze”, gdyż nie powstały w Polsce, ale prawie... Przecież każde dziecko uczy się w szkole na pamięć słów wielkiego polskiego wieszka: „Litwo! Ojczyzno moja!”. Mowa zatem o Litwie, za czasów Jagiełły związanej z naszym krajem unią polsko-litewską; obecnie w ramach Unii Europejskiej Litwa to nasz bliski sąsiad, reprezentant Europy Środkowo-Wschodniej, do którego możemy wjeżdżać bez wiz, paszportów i innych zbędnych formalności. W tym kontekście możemy przyjąć, że produkty firmy LessLoss są bardziej „nasze” niż jakieś inne pochodzące z USA, Japonii czy Nowej Zelandii. Zostawmy więc przy „prawie naszych”.

Amerykańskie, litewskie?

O firmie przede wszystkim w USA jest dość głośno od kilku lat. Dlaczego właśnie w USA? Otóż właściciel firmy – Louis Motek (właściwie Liudas Motekaitis, ale okrucieństwem byłoby kazać Amerykanom tak to wymawiać) – to Litwin z pochodzenia, który urodził się w ojczyźnie swych rodziców, a później wyemigrował do USA. Dziś podróżuje między tymi dwoma krajami, bo produkcja LessLossa odbywa się u naszego wschodniego sąsiada, ale głównym rynkiem zbytu jest ciągle Ameryka. W Stanach zamieszanie na rynku wprowadziły pierwsze kable sieciowe tego producenta – bodaj w 2009 r. Tamtejszy rynek całkiem nieźle nadaje się na debiut w branży audio, bo amerykańscy audiofile są chętni do próbowania nowości, zwłaszcza jeśli nie kosztują one zbyt wiele (jak na tamtejsze warunki). W ten właśnie sposób, dzięki przystępnej cenie kabli sieciowych o dość skomplikowanej nazwie – Dynamic Filtering Power Cable Original, rozbudowanej stronie internetowej, szczególnie wyjaśniającej filozofię firmy oraz informacjom przekazywanym głównie poprzez fora internetowe, zaczęła się szerzyć sława kabli LessLoss. Wiele osób, które wypróbowały te sieciówki w swoich, nierzadko drogich, systemach, w krótkim czasie wymieniło znacznie droższe kable na LessLossy. Raczej nikt nie twierdził, że to najlepsze kable na świecie; zadziałało to, że stosunek jakości do ceny był w tym wypadku wybitny, dzięki czemu LessLossy jak równy z równym mogły „walczyć”

z kablami znacznie droższymi. Później w ofercie pojawił się drugi kabel sieciowy, dwa razy droższy od poprzednika, który zrobił na użytkownikach jeszcze większe wrażenie – czytając amerykańskie fora internetowe, można odnieść wrażenie, że wszyscy użytkownicy modelu podstawowego wypróbowali nowy i... szybko dokonali upgrade'u. W sieci jest też sporo recenzji, w różnych magazynach (głównie anglojęzycznych), z których wynika, że to po prostu świetne kable zasilające.

Sprzedaż bezpośrednia

Firma LessLoss prowadzi sprzedaż bezpośrednią (z siedziby na Litwie), dlatego na próżno szukać dystrybutorów czy to w Polsce, czy w innych krajach. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta – brak pośredników to możliwość zaoferowania niższej ceny. Chcąc więc przekonać się osobiście o klasie tych kabli, napisałem do producenta z pytaniem o możliwość przysłania ich do recenzji – odpowiedź na maila przyszła w ciągu godziny. Maili wymieniliśmy kilka w krótkim czasie, ustalając szczegóły. Dzień później zjawił się u mnie kurier ze sporą ilością paczek (każdy produkt był w osobnej paczce). Według słów Louisa Motka nie zostałem potraktowany wyjątkowo – podobnie obsługiwani są wszyscy klienci – towar jest wysyłany natychmiast kurierem (co jest wliczone w cenę produktu), więc terminy dostaw są bardzo krótkie i zależą wyłącznie od sprawności działania firmy kurierskiej i tego, jak daleko od Kowna mieszka zamawiający. Bo „trzeba zapewnić klientowi możliwie najlepszy serwis”, jak napisał właściciel LessLoss. Z Kowna (gdzie mieści się firma Louisa Motka i Vilmantasa „Vil” Dudy) do Warszawy daleko nie jest i stąd ta błyskawiczna dostawa.

Wspomniałem wcześniej o dużej ilości paczek, ale były to raczej koperty – producent nie stosuje bowiem żadnych wyszukanych opakowań, zakładając,

DETALE

PRODUKT
LessLoss DFPC Signature; Anchorwave

RODZAJ
Kable sieciowe, głośnikowe i interkonekty

CENA
1.149 USD (do 2m);
1.799 USD (+50 USD za widełki Furutech, 2,4m);
784 USD (RCA, 1,2m);
843 USD (XLR, 1,2m)

NAJWAŻNIEJSZE CECHY DFPC

- Trzy żyły przewodzące
- Przekrój sumaryczny 18mm²
- Wtyki Oyaide 079
- Niewielka waga
- Łatwość układania

ANCHORWAVE

- Niska rezystancja
- Minimalizacja mikrowibracji
- Specjalne ekranowanie EMI/RFI
- Średnica 11,65mm
- Wtyki poddane procesom kriogenicznym

DYSTRYBUCJA
LessLoss
www.lessloss.com

że koszty produkcji należy lokować tam, gdzie ma to wpływ na brzmienie, a opakowania na pewno nie podpadają pod tę kategorię. Do testu otrzymałem nie tylko cztery kable sieciowe DFPC Signature, ale również najnowsze dodatki do oferty litewskiego producenta – kable głośnikowe oraz interkonekty (RCA i XLR) z serii Anchorwave. Dzięki temu mogłem okablować cały system LessLossami i przekonać się, czy wyszło mu to na dobre.

Łączyć z głową

Sieciówki DFPC Signature zakończone są wtyczkami Oyaide (na stronie producenta można znaleźć wyjaśnienie, czemu akurat te wtyki wybrał), a zbudowane są z czterech osobno prowadzonych i splecionych z sobą żył o łącznym przekroju 12mm kwadratowych. Dwie żyły „pracują” na fazie, jedna na zerze, a czwarta to żyła ochronna (uziemiające). Pomimo sporego przekroju kable są dość elastyczne – oczywiście nie należy przesadzać z ich wyginaniem, ale w większości systemów podpięcie poszczególnych elementów nie powinno stanowić problemu. Zastosowany przewodnik to wyłącznie miedź wysokiej czystości. Już przy pierwszym kontakcie kable wywołują pozytywne uczucia – wystarczy wziąć je do ręki i poczuć ich ciężar.

Ponieważ do testu otrzymałem cztery sztuki, mogłem jedną wykorzystać do podłączenia listwy Furutech TP609 do gniazdka elektrycznego, a trzy (wpięte oczywiście w tę listwę) do podłączenia całego systemu. Przed rozpoczęciem testów Louis Motek zwrócił mi uwagę na kilka rzeczy. Po pierwsze sugerował wykorzystanie w teście listwy sieciowej pasywniej (ewentualnie kondyjonera pasywnego) – połączenie zastosowane w teście (czyli z Furutechem 609) jest rekomendowanym przez LessLossa i według słów Louisa często i z powodzeniem stosowanym przez wielu jego klientów. Druga rzecz, na którą zwracał uwagę, to poprawne (pod względem polaryzacji) podłączenie tych przewodów. Do sugestii oczywiście zastosowałem się w 100%.

Przewody wykorzystane zarówno w interkonektach, jak i kablach głośnikowych składają się ze 196 żył z miedzi monokrystalicznej. Interkonekty zakończone wtykami Furutecha. Kanał lewy i prawy połączono elementem ze skóry, na którym (w przypadku kabla RCA)

SYSTEM ODSŁUCHOWY

Wzmacniacz ModWright KWA100SE, ArtAudio Symphony II
Przedwzmacniacz ModWright LS100
Źródłocyfrowe Oppo BDP-83SE modyfikowane przez ModWright, Hegel HD11
Kolumny JAF Bombard
Kable głośnikowe PHYP
Kable sieciowe Shunyata Diamondback Platinum
Interkonekty Antipodes Cables Komako, Gabriel Gold Extreme
Stolik Rogoz Audio 4SPB2N
Podstawki antywibracyjne Franc Accessories SlimDisc